

## CZESŁAW GRUSZKA

ur. 1923; Leszkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Leszkowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Leszkowice, pomoc uciekinierom, partyzanci, Jedlanka

### Pomoc jeńcom z lagru

W czasie wojny, jak byliśmy pod okupacją [przyszło do mnie] dwóch, niby to jeńców, którym udało się uciec z lagrów, a dalej już iść nie mogli. I teraz tak – wysłać ich – daleko nie pójdą, bo gdzieś na drodze, czy Niemcy, czy ktoś inny, niby to, przy pierwszej okazji [ich złapią]. Bo w lagrach mieli na czapkach czerwoną farbą krzyż [wymalowany] i na plecach na ubraniu, tak, że w tym ubraniu od razu widać, że to jest jeńiec, więc dalej iść nie mogą. Sumienie nie pozwala mi ich puścić, [trzeba] ich przytrzymać, żeby odżyli trochę, bo oni są już na wykończeniu, po prostu. I trzeba było tak - na dzień nad oborą ich ukryć, a to był okres marcowy taki, a na noc brać do mieszkania. Bo na dzień w mieszkaniu [było niebezpiecznie], bo ktoś zaraz przyjdzie przecież. Dzisiaj to nie ma obawy, że ktoś tak przyjdzie i wejdzie bez pukania, [można] zamknąć drzwi, zasunąć, jest dzwonek. A w dawniejszych czasach, to i Niemcy mogli wejść, i sąsiedzi mogli wejść, ktoś inny mógł wejść też. No i wie, że to są obce osoby. A żeby zachować ich przy życiu, to trzeba było odżywić przez parę dni. Zaszedłem do Jedlanki, bo tam kolega, przyjaciel taki, zwierzyłem mu się: „Słuchaj, gdzie ich oddać, do jakiej partyzantki? Gdzie ich poinformować?” No, on powiada: „W Jedlance tam się partyzanci utrzymują.”

No i ja się wybrałem do Jedlanki, koło Ostrowa. Tam dopytałem się, gdzie dowódca jest zakwaterowany partyzancki i tam się zgłosiłem. Wartownik przekazał mu, że chcę się spotkać z dowódcą. Ja mówię, że dwóch takich mam, niesprawnych, którzy z lagrów uciekli, żeby przyjechali po nich i ich zabrali. A on powiada tak: „Nie. Musicie ich przyprowadzić. Bo my mamy tak rozplanowane akcje, że nie możemy, nie pojedziemy.” Ale to było tak, że oni się obawiali też, że ja jestem osoba dla nich nieznaną, że to może być jakiś podstęp. No, mieli prawo, bo to różnie było. Muszę ich przyprowadzić tam. No i przetrzymałem ich jeszcze trzy dni, żeby się z nimi wybrać. Z Leszkowic do Jedlanki, no to jest jakieś do dwadzieścia kilometrów. No, a zdaje sobie sprawę, że znowuż ciężka z nimi będzie podróż. I tak wybraliśmy się. Mrok się robił w Leszkowicach, to już się wybieram z nimi do lasu, kierunek przez Brzeźnicę

Bychawską, Niedźwiadę, tutaj za Niedźwiadą tędy z nimi idę. A tak - droga parczewska, Lublin-Parczew w lesie wycięta sto metrów od jezdni z jednej strony i z drugiej. Wycięty las, wiec czy samochody albo czujki znowuż by [widziały]. Tak samo tory kolejowe Lubartów-Parczew, to znowuż były warty, takie nocne pilnowane torów. No to dochodzimy tu do drogi parczewskiej, zostawiam ich w lesie, i umawiam się z nimi tak, że ja pójdę pierwszy. Jeżeli mnie nie będzie za dziesięć minut, nie będzie żadnego sygnału, jak nie będzie gwizdka, to niech idą w kierunku za mną. A jeżeli będzie niebezpieczeństwo jakieś, no to zagwizdnę, a oni niech się cofają, bo ja w kondycji innej jestem, to sobie dam radę, a oni niech się cofają. No tak śmy się umówili. Tak przeszliśmy drogę, przeszliśmy podobnie tory i oni już: „Oj, nogi bolą. Ojej. Bolą nas nogi. Nie możemy iść.” - „No już, jeszcze niemnożko, jeszcze dalej.” Tak, że nie dałem im, niby to, spoczynku, bo gdyby spoczęli, to już nie [wstaliby], a to ludzie nieznani, co z nimi, zostawię ich? No i tak z trudem doszliśmy do Ostrowa, a w Ostrowie już miałem żonę wuja, który tam mieszkał. I tam, niby to, miało być to spotkanie, że już mieli partyzanci przyjść i ich zabrać. Tam śmy doszli, ta ciotka dała już znać, przyszło dwóch partyzantów z ubraniami po pod pachą, żeby ich przebrać. Przylatuje trzeci, zaraz za nimi i natychmiast zbiórka - a oni już mieli odebrać ich ode mnie. Tak, że zabrał tych, niby to, dwóch partyzantów, a ja musiałem do Jedlanki ich doprowadzić później. No w Jedlance, już tam na miejscu, to jakżeż mi dziękowali! Przynękali, że dadzą [znać], ale możliwe, że też nie przeżyli. Ale to była taka sytuacja, że ja musiałem to zrobić.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-01-19, Krępiec
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"